



# NOVELL

## KONTRA

# RESZTA ŚWIATA

**O**racle zaskoczył wszystkich ogłaszając wejście na rynek dystrybutorów Linuksa w segmencie Enterprise. Jest to największy cios, jaki spotkał Red Hata w ciągu ostatnich kilku lat.

Nie jest tajemnicą, że ceny, jakie proponuje Red Hat w zamian za pomoc techniczną przy Red Hat Enterprise Linux, nie należą do najniższych. Mimo to Red Hat mógł sobie na to pozwolić – jest właścicielem najbardziej znanej marki w świecie linuksowym i producentem najpopularniejszej dystrybucji klasy Enterprise. Aby więc podważyć podstawy istnienia firmy takiej jak Red Hat, potrzeba było jeszcze większej firmy i jeszcze bardziej znanej marki.

Oracle zaproponował pomoc techniczną od 99 USD. Red Hat zareagował natychmiast – przygotował specjalną stronę WWW, na której na różne sposoby krytykuje nowe usługi Oracle'a i zarzuca kłamstwo Larry'emu Ellisonowi. Firma twierdzi jednak, że nie obniży swoich stawek, co jest decyzją w pełni zrozumiałą.

Czym jest Linux, który proponuje Oracle? Znany jako „Unbreakable” (właściwa nazwa to „Oracle Enterprise Linux”) jest kolejnym klonem Red Hat Enterprise Linux. Co ciekawe, Oracle zamiast skorzystać bezpośrednio ze źródeł Red Hata, oparł swoją dystrybucję na systemie CentOS. Jednak między CentOS-em a Oracle Enterprise Linux istnieje drobna różnica: choć twórcy OEL utrzymują inaczej, ich dystrybucja nie jest

100-procentowo zgodna z RHEL. Jednym z najbardziej widocznych przykładów jest inny numer podwersji jądra w obu dystrybucjach, przez co niektóre programy odmawiają instalacji... Oracle'owi kiepsko też wychodzi wydawanie aktualizacji – ukazują się one znacznie wolniej, niż w przypadku CentOS-a.

W porównaniu z tymi kłopotami umowa zawarta między Novellem a Microsoftem wydaje się mieć dla Red Hata niewielkie znaczenie. Oczywiście z propagandowego punktu widzenia umowa ma wydźwięk negatywny, sugeruje bowiem, że w kodzie różnych dystrybucji znajduje się wiele patentów, do których prawa ma Microsoft, firma ta jednak nie będzie na razie pozywać do sądu niekomercyjnych dystrybucji i Novella (w domyśle: bój się, Red Hacie!). Jest jednak jedno „ale”...

Microsoft przekazując Novellowi pieniądze nie przewidział, że w jednej chwili firma ta może stracić cały szacunek użytkowników i programistów. Obecnie Novell jest porównywany do SCO – mimo całego swojego wkładu w rozwój systemu poprzez sponsorowanie pracy programistów byłego Ximiana i Suse. Odzew ze strony społeczności był tak duży, że Novell musiał wystosować list otwarty, tłumacząc swoje postępowanie i zapewniając o swojej niewinności.

Jednak – jak słusznie zauważył Bruce Perens – tłumaczenia Novella miałyby sens, gdyby zupełnie zignorować kontekst. A kontekst

jest taki, że Microsoft na wszelkie sposoby stara się zniszczyć konkurencję dla swoich głównych produktów, zarówno za pomocą konkretnych działań, jak i propagandy o rzekomej nielegalności Linuksa. Novell, wymieniając się pieniędzmi z Microsoftem, potwierdza fakt, że w Linuksie znajdują się patenty, do których prawa ma Microsoft, choć ustami swoich przedstawicieli twierdzi inaczej.

Swoimi działaniami Novell zapędził się jednak w pułapkę. Niedługo pojawi się trzecia wersja licencji GPL, utrudniająca umowy podobne do tych, jakie Microsoft zawarł z Novellem. Novell będzie zmuszony samodzielnie rozwijać kluczowe komponenty systemu, takie jak biblioteka libc, której twórcy otwarcie mówią, że od razu zaakceptują licencję GPL 3, by uniknąć podobnych wydarzeń w przyszłości. Tak więc Novellowi pozostaje kilka miesięcy ciężkiej pracy, by odzyskać utracony honor, i móc dalej dystrybuować swoje produkty oparte na Wolnym Oprogramowaniu. Miejmy nadzieję, że przykład Novella skutecznie odstraszy inne firmy, którym Microsoft proponuje pieniądze w zamian za oczernianie Linuksa.

Zapraszam do lektury!

**Artur Skura**  
Redaktor Naczelny